



SYMBIENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK IX — Nr 51 (401)
17 GRUDNIA — 17 DECEMBRE 1955

CENA 20 fr.
PRIX 20 fr.

W. J. G.

Wolność niepodzielna

B.D.I.C.

Międzynarodowa Wolna Akademia Nauk i Literatury, powołana do życia solidarnym wysiłkiem emigracji politycznych narodów środkowej i wschodniej Europy, od czterech lat istnieje i działa w Paryżu. Złożona z grup narodowych, Akademia jednoczy tych wszystkich przedstawicieli nauki i piśmiennictwa, którzy znaleźli się na wygnaniu dla walki o wolność i kulturę. Uroczyste posiedzenie plenarne z dn. 10 grudnia b. r., odbyte w Bibliotece Polskiej w Paryżu, poświęcone zostało uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, w stuletnią rocznicę jego zgonu. Na prośbę prezydium Akademii podstawowy referat ze strony polskiej wygłosił J. A. Teslar. Po nim kolejno zabrali głos przedstawiciele Rumunii, Białorusi, Estonii, Węgier, Łotwy, Czechosłowacji, Ukrainy i Jugosławii. Wspólnym motywem tych wszystkich przemówień był nie tylko hołd złożony geniuszowi polskiego poety, ale także stwierdzenie jak wiele mu zawdzięczają poszczególne nacje i z nami narody w dziedzinie walki o wolność i w kształtowaniu narodowych ideałów. Bogałe treścią i siłą we wnętrzu przekonania posiedzenie Akademii stało się jednym jeszcze do wódem: jak znaczną rolę odgrywa w życiu politycznym narodów nasze naczelne przykazanie wolności powszechnej i niepodzielnej.

Poczet Polaków, którzy temu przykazaniu służyli całą swoją działalnością i życiem, jest naprawdę bardzo liczny. Wyrazem najbardziej doskonałym jego realizacji w polityce są w historii nowożytnej Polski trzy wielkie postacie. Pierwszą jest Tadeusz Kościuszko czynnie niosący walkę o wolność w zaranie Stanów Zjednoczonych, a w chwili zmagania o niepodległość torujący drogę wolności głębi własnego narodu, dającą mu warstwę ludu ówczesnie najbardziej upośledzoną. „Braterstwo ludzi wolnych” w hasle legionów Dąbrowskiego rodziło się z jego, niemal od ruchowego, natchnienia.

Postać druga, to A. Czartoryski, którego można nazwać kodyfikatorem polskiego naczelnego przykazania wolności niepodzielnej, bo podnosi je do poziomu politycznego systemu w dziele ogłoszonym w przededniu listopadowego powstania. Wydaje tę książkę (Essai sur la diplomatie) pod pseudonimem Filohellena — przyjaciela walczących wówczas o niepodległość Greków, a mi mo sympatii i podziwu dla demokracji angielskiej nie omieszka jednak wspomnieć się o los Indii, przesładowanych wysiłekami przez Anglików. Wiemy, jak znaczny wpływ miała jego myśl na kształtowanie się poglądów A. Mickiewicza. Zawdzięczamy jej w każdym razie polityczne idee przewodnie wykładów o literaturze Słowian i Trybuny Ludów.

Trzecim wreszcie, genialnym przedstawicielem tych samych wskazań jest Józef Piłsudski. Zawdzięczamy mu pod koniec w pełni tradycyjnych polskich kanonów wolności w hasłach zwrotnych do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litwy i Białorusi, w koncepcji sojuszu z budzącą się do niepodległości Ukrainą, w interwencji zbrojnej na rzecz niezależności Łotwy.

Dokończenie na str. 2-iej

zaszczuci ludzie — i ci z krzyżykiem z Częstochowy i ci, co uwierzyli, że lepiej bez krzyżyka — wyjdą z tych strasznych murów nowoczesnego Babilonu, który produkuje stal dla wykonawców testamentu Dzierżyńskiego i niech te mury, knajpy, piece martenowskie i domy rozpusty spalą jasne boskie pioruny! Żeby nie pozostał kamień na kamieniu! I niech dla przykładu pokoleń między Krakowem a Kocmyrzowem powstanie wielka pustynia, jak na miejscu Sodomy i Gomory i niech ta pustynia nosi imię towarzysza Lenina”.

Dokończenie na str. 3-ciej

Wojciech ZALESKI

Czy zburzymy Nową Hutę?

O Cystersach z Mogiły i o publicyście z Londynu

Rozumiem bardzo dobrze pasję, jaką wywołują wiadomości z Polski o skutkach wychowania socjalistycznego i budownictwa socjalistycznego. Związana obraz stosunków w Nowej Hucie, jaki tworzymy sobie na podstawie dyskusji literackich i nie literackich po ogłoszeniu „Poematu dla dorosłych” Ważyka, jest potworna. Na powierzchni życia — jak tłumacza komunizmu — gromadzą się resztki dawnej moralności. Ot, budownictwo socjalistyczne jest jak bujna rzeka — nie dziwnego, że „niesie na spienionych falach różne odłamki i szumowiny”.

Łatwiej tłumaczyć się obrazem literackim niż rzecową argumentacją. Stojąc na gruncie teorii komunizmu mu sieliby przyznać, że dawna, niedoskonała moralność „burżuazyjna” była „nadbudową” złego ustroju. Nowy ustrój socjalistyczny wytworzy nową, lepszą moralność, ale jeszcze pozostały resztki dawnej, nie doskonałej, i to one właśnie ujawniają się w chuligaństwie, pljańctwie, rozwydrzeniu picowym i innych zjawiskach, obserwowanych w nowych „miastach socjalistycznych”.

Gdyby w tym tłumaczeniu było choć odrobinko prawdy, to czym wytłumaczyć fakt, że „resztki starego” ujawniają się najsilniej tam, gdzie wszystko jest nowe? Dlaczego w Nowej Hucie, mieście zaplanowanym bez kościołów i zbudowanym tam gdzie niedawno siano zboże, są chuligani, pijacy, są liczne wypadki rozwydrzenia czyli dużo „resztek starego”, a nie ma tam „resztek” tam, gdzie niemal wszystko jest stare, jak na przykład we wsi nieobjętej kolektywizacją? I dlaczego im dalej Polska odsuwa się od „starego”, tym więcej jego „resztek”? W ogóle z tymi „resztkami” jest dziwna historia. Mają to być resztki moralności „burżuazyjnej”, co oznaczać ma rozluźnione obyczaje mieszczańskie XIX wieku. Często robi się jednak typowe dla komunistów szachrajstwo, podsuwając pod określenie to treść zupełnie inną: moralność burżuazyjna identyfikuje się z moralnością chrześcijańską, nie wyraźnie, lecz w sposób zamaskowany różnymi zakrętami. Bo czyż to katolicka moralność tolerowała takie rozwydrzenie? Całe rozumowanie marksistowskie na te tematy jest tak naciągnięte, że bezpieczniejsze uciec się nie do prób logicznego tłumaczenia, lecz do przenosi literackiej o rzece niosącej na swych falach odłamki „starego”. Ale i to obrazowe porównanie niewiele ma sensu, bo przecież rzeka tylko w czasie powodzi niesie na swej powierzchni „odłamki”. Zło nie leży w odłamkach, ale w tym, że przed powodzią były one częścią użytecznych budowli, w tym, że te senyrowe budowle zniszczono. Im bardziej niszczące skutki powodzi, tym więcej odłamków! Obciążanie odpowiedzialnością za te odłamki... budowniczych domów, a nie niszczącego zalewu — jest równie niezręcznym chwytym jak pró-

by dowodzenie, że za chuligaństwo odpowiada „dawna moralność” a nie nowe wychowanie socjalistyczne.

Rozumiem dobrze pasję, jaką ogarnia każdego Polaka poznającego z racji „odwilży” całą prawdę o Nowej Hucie. Ale pasja nie powinna przesłaniać

jasnej myśli. Tymczasem J. B. na łamach londyńskiego „Zycia” znalazł dość dziwny środek zaradczy na gangrenę w Nowej Hucie:

Niech wszyscy biedni, oklamani, wyzyskani, omamieni, pozbawieni ludzkiej godności, odarci ze wstydu,

Siły zbrojne satelitów Z. S. S. R.

Armie krajów, będących satelitami Rosji Sowieckiej, stanowią czynnik, którego nie wolno nie brać pod uwagę przy ocenie sił, zarówno na ewentualność światowego konfliktu, jak też gdy chodzi o wszelkie konferencje pokojowe czy rozbrojeniu; nikt nie powinien mieć się powściązliwie tłumaczyć tym, że został zaskoczony.

Tajemnica, otaczająca organizację sił zbrojnych Związku Sowieckiego, obowiązuje w takim samym stopniu w państwach satelickich; jednak, jak można będzie się przekonać z artykułów, których serię właśnie rozpoczynamy, została ona w znacznym stopniu przeniknięta.

Za specjalnym zezwoleniem generała Niesseła, autora znakomitego studium, opublikowanego w „La Vie Militaire”, jesteśmy w możności podania naszym Czytelnikom, na prawach wyłączności, wiadomości, nieraz bardzo szczegółowych, o tym, co się dzieje po tamtej stronie żelaznej kurtyny. — Red.

Kraje satelickie tworzą zasłonę granic Związku Sowieckiego na przestrzeni 2.000 km., stanowiąc wspaniały wał ochronny, wysunięty bardzo daleko od serca Rosji; stara to i dobra zasada taktyczna. Ludność tych krajów osiąga łącznie 70 milionów mieszkańców. Można przyjąć, że liczebność ich armij przekracza obecnie milion

żołnierzy. Według pewnych informacji, marszałek Bułganin obarczony jest zadaniem koordynowania organizacji sił zbrojnych krajów satelickich, zaś w Karłowych Warach, w Czechosłowacji, urzęduje podobno komisja koordynująca pracę ich przemysłu zbrojeniowego.

Oczywiście, dawne kadry uległy od

razu bezlitosnej „czystce”, i to na wszystkich szczeblach hierarchii. Wynikły stąd brak dowódców zażegnano przenosząc oficerów z armii sowieckiej. Nie przedstawiało to trudności, dzięki okoliczności, że w armii sowieckiej było sporo oficerów innych narodowości, którzy spędzili całą służbę w jej szeregach i dawali gwarancje, iż są oddani reżymowi komunistycznemu; najwybitniejszym z nich jest marszałek Rokossowski, z pochodzenia Polak.

W sztabach, a również w oddziałach, nie brak jednak oficerów narodowości rosyjskiej, przydzielonych z armii czerwonej. Szkoły wojskowe są wszędzie zorganizowane na wzór rosyjskich; w dodatku, wielu oficerów wysłała się, co roku, do szkół i akademii sowieckich.

Podobnie jak w Związku Sowieckim, szkolenie wojskowe i szkolenie polityczne są prowadzone równolegle, w sposób bardzo intensywny; od kadr wymagane są bardzo duże wysiłki. Wielką troską otoczona jest sprawa kształcenia podoficerów i specjalistów, a również żołnierzy wyborowych. Jeśli chodzi o szkolenie polityczne, używa się metod sowieckich; politykiem przychodzi z pomocą komórki partyjne i komсомolskie, istniejące w każdej kompanii i każdym równorzędnym pododdziale. Sprawa nie ogranicza się do wtłaczania w głowy ideologii leninowsko-stalinowskiej i jej gloryfikacji; nie zatrzymując się przed kłamstwem, robi się wszystko, by wpoić żołnierzom nienawiść do wszystkich narodów, nie sympatyzujących z „demokracją ludową”.

Dokończenie na str. 3-ciej

QUIDAM

Z zagadnień krajowych

Powrót fotografa

W audycji z 8-go b. m. rozgłoszenia „Kraj” doniosła, że „1-go grudnia przybyła do punktu repatriacyjnego w Nowym Sączu duża 600 osobowa grupa repatriantów ze Związku Radzieckiego”. Z okazji tej korespondent wspomnianej rozgłoszeni ucieszył słuchacza czy wywiadem, przeprowadzonym z jednym z repatriantów, imieniem Ignacy. Nazwisko trudno było zidentyfikować. Brzmiało ono coś jakby Szenkaj.

Rozmowa z Ignacym Sz. zasługuje na uwagę, ponieważ jest ona pierwszym chyba podanym do publicznej wiadomości wywiadem, dokonanym z osobą, przybyłą z głębi Sowieców. Oto jej obszernie streszczenie:

Ignacy Sz. opowiada, że przyjechał tylko z żoną, ale szereg jego znajomych przyjechało „z żoną i dziećmi, z teściowami i braćmi i tak dalej”. Repatrianci jechali wspólnym transportem. „Wszystcyśmy mieszkali w krasnojarskim kraju, w rozmaitych rejonach”. Ale, jak się okazuje, „nie wszystkie rejonu zdołały wyjechać. Transport... objął 10 rejonów krasnojarskiego kraju. W tych rejonach z których myśmy wyjechali” — ciągnął szczęśliwy repatriant — „zostało bardzo mało ludzi. Zostali ci, którzy nie

zdażyli jeszcze zlikwidować wszystkich swoich nieruchomości... bo mieli tam domy, ogrody, było. Więc poprosili o prolongatę. Inni nie mogli od razu wyjechać, ponieważ przeszkodziła im chorooba, albo dlatego, że członkowie ich rodzin jak raz byli nieobecni”. W dalszym ciągu Sz. oświadczył, że tych, którzy pozostali, zapewniono, że 16-go grudnia odjedzie drugi transport z krasnojarskiego kraju i że oni wtedy będą mogli wyjechać. — Jeśli chodzi o transport, przybyły 8-go grudnia — to jechał on dwa tygodnie. Repatrianci chcieli by „trochę odpocząć po dość męczącej podróży, a... po odpočociu rozejrzeć się i przyłączyć się do odbudowy kraju i włożyć swój udział”. Sam Ignacy Sz. nie ukrywa, że ma „pewne naleciałości” językowe, ale jest przekonany, że „wystarczy parę tygodni, aby mowa jego była znowu czysta”.

Wreszcie na pytanie: gdzie w „Związku Radzieckim” pracował — Sz. odpowiada, że zatrudniony był jako urzędnik w budownictwie przemysłowym. Inni uczestnicy transportu, „mający specjalności techniczne, pracowali każdy w swoim zawodzie, to jest byli ślusarze, inżynierowie, elektrotechnicy, kowale, było nawet dużo zoferów i tak dalej”. — Jeśli chodzi o zarobki, to z tego co mówi Sz. wynika, że wszystkim powodziło się wspaniale. „Ja — opowiada Ignacy Sz. — zarabiałem około 700 rubli na tydzień. Moja żona, która pracowała jako lekarka, zarabiała mniej więcej to samo, może trochę więcej. Oboje mieliśmy około półtora tysiąca. To było nie tylko wystarczające dla życia, ale mogliśmy jeszcze nawet z odłożonych pieniędzy sobie coś od czasu do czasu kupić. No

Dokończenie na str. 2-giej

Mieczysław JURKIEWICZ

Listy z Ameryki

KANADA DREWNIANA

Kanada to kraj ogromny, obszarem swym nie wiele ustępujący całej Europie. Odległość z Halifaxu do Montrealu, 1.300 km, pociąg przebywa w ciągu 28 godzin, a tymczasem to za ledwie jedną szóstą rozciągłości tego kraju, od Atlantyku do Pacyfiku.

Widziana z okien pociągu, wschodnia połać Kanady — prowincje Nowa Szkocja, Nowy Brunswik i Quebec — to kraj fiordów, a dalej w głąb — jezior i lasów, położonych na zboczach wzgórz, przypominających nasze Podkarpacie. Jeziora przeważnie malownicze, lasy zaś dziwnie biedne: świerk, z rzadka sosna, poza tym olcha i charakterystyczne kępy białej brzozy. Las niskopienny, chaotyczny, podsyty trawą i krzewami; co chwila kikuty polamanych gałęzi i sterczące wykroty. Nikt tego nie sprząta, nikt nie zbiera na opał. Kilometrami — rozpaczliwe pustkowie, ogołocone z drzew, czy to obalonych przez wichury i śnieżyce,

Dokończenie na str. 2-giej

czy to wypalonych przez pożary, a mo że zniszczonych przez pasożyty.

Wszędzie już głęboka jesień. Ani jednego listka na olchach czy brzozach, nigdzie łąki czy pastwiska. Dopiero północ Quebec i Montrealu skrawki pól, pociętych na zagony jak u nas w Polsce. Głęboka jesień? Myślałem tak pierwszego wieczoru, gdy nieoczekiwanie dojrzałem coś jakby plamy śniegu. Rankiem przekonałem się że tu we wschodniej Kanadzie, na szerokości geograficznej Krakowa, Paryża lub na wet Nicei — w połowie listopada może się już rozpoczynać królestwo zimy: puszystym białym śniegiem pokryte pola i dachy, lodem skute jeziora i strumyki. Z miejsca więc poznałem nacośnie klimat tutejszy, kapryśny, bo uzależniony od olbrzymich przestrzeni śniegów i lodów polarnych, które pokrywają dwie trzecie obszaru środkowej i północnej Kanady. W połowie listopada musiałem poważnie troskać się o uszy i po raz pierwszy w życiu założyć kalosze (pierwszy prezent, jaki otrzymałem w Kanadzie).

Jadąc wzdłuż jezior i przez lasy pytałem siebie: z czego ci ludzie żyją? Bo przecież widać, że jesteśmy w Ameryce: piękne szosy i mosty; domy, najczęściej jednopiętrowe, o ścianach malowanych w jasne kolory, zielone lub białe, rzadziej jasno-niebieskie, o dachach również malowanych, często

Dokończenie na str. 2-giej

Sowiecki front bałtycki

Nieraz już zwracaliśmy uwagę na to, że Rosja Sowiecka w swoich planach strategicznych bardzo dużą wagę przykłada do „frontu bałtyckiego”. Ufortyfikowanie wyspy Rugli, długi szereg baz, ciągnący się wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego, niezmiernie ostra ochrona tajemnicy tego, co się dzieje na tych wybrzeżach, — wszystko to wskazuje na podejrzaną zamiary i cele. Opróżnienie bazy w Porkkala w Finlandii nie przeczy temu stanowi rzeczy. Jest ona dzisiaj — jak to już pisaliśmy — bezwartościowa. Ważniejszą jednak sprawą jest, że zostaje ona po prostu zastąpiona innymi bazami nad Bałtykiem, położonymi lepiej, jeżeli chodzi o całokształt sowieckich planów strategicznych.

Punkt ciężkości strategii rosyjskiej przesunął się z jednej strony bardziej na północ (Murmańsk), a z drugiej strony ku wybrzeżom polskim. Na tym

Dokończenie na str. 2-giej

Jak wpłacać na Skarb Narodowy

Najniższa składka na Skarb wynosi 1 zł., t. j. 50 franków miesięcznie (600 franków rocznie). Nie wykłucha to wpłat większych (2, 5, 10 złotych miesięcznie), w zależności od możliwości płatniczych i ofiarności każdego Polaka na emigracji. Wpłacać można:

1. na konto czekowe na pocztę (czerwonym przekazem) „Fonds National Polonais en France”, 20, rue Legendre, Paris 17^e, c/c 7714-14 Paris;
 2. u miejscowych delegatów, którzy od razu wydadzą legitymację i znaczki;
 3. do kasy w siedzibie Skarbu (codziennie od godz. 15 do 18).
- Przy przekazywaniu składek pocztą, należy podać na odcinku numer posiadanej legitymacji (względnie — „pierwsza wpłata”) — oraz za jaki okres dokonywana jest wpłata.

Józef GÓRAL

Z «BAJEK» I. KRASICKIEGO

Wilki i jagnięta

Raz wilki, dobrze znane ze swych niecnych kantów, Zwolowali do kraju biednych emigrantów: — „Żle z wami na obczyźnie; los wami pomiata. Wracajcie, rozproszeni, ze wszystkich stron świata! Czeka tu na was w kraju pełna strawy miszka, A wy tam głodujecie, że ból serca ścisła!” — Jak to nieraz bywało, gdy wilk pazur zagnie, da się nabrać na kawał baran albo jagnię. Tak jeden, uwierzywszy, wszystko co miał rzucił, zapakował tobotek i do kraju wrócił. Zrzęda mu jednak mina, gdy miast pełnej miski, poczęstowano go w „U.B.” porządnym wyciskiem; — gdy więc, oszłomiony, pyta: — „Jakim prawem?” — „Głupis, słabyś i w U.B.” — zamkli go niebawem.

Autentyczna historia
pewnej niezdarnej propagandy

Lat temu dwadzieścia satrapi z Kremlinu namawiali na powrót białą emigrację pod gruboskórnym hasłem: „Rosjanie! Wracajcie! Wracajcie wie Rusckije umierać na rodinul...”. Historia autentyczna, nie w bajki ją włożyć, „biał” zaś nie musieli zbyt słów dobierać na odpowiedź. Oto ona: „Miast w Rosji umierać, wolimy tu jeszcze tych parę lat pożyć”.

Józef GÓRAL.

70 P 2150

Wolność niepodzielna

Dokończenie ze str. 1-ej. Wy. A jeśli nasza polityka zagraniczna w okresie niepodległości zachowała...

Dziś, w dobie ciężkich zmagani o odzyskanie niepodległości, przynajmniej znowu miejsce czołowe i naczelne prawdziwie o niepodzielnosci wolności.

Stan rzeczy jest taki, że niepodzielnosc wolności jest zagadnieniem zarówno aktualnym, jak trudnym.

Tym ujawnieniem personalnych zainteresowań repatrianta-fotografa kończy się rozmowa, którą przytoczyliśmy tu w najistotniejszych fragmentach.

Wszystko to są szczegóły, które w najwyższym stopniu interesują zarówno Polaków w kraju, jak i na emigracji.

A przeciw dzieje drugiej wojny światowej wykazały niezbicie, że koło historii nie da się cofnąć wstecz i że ruchy wyzwolenicze zapoczątkowane w wyniku pierwszej wojny światowej...

Prawda o wolności niepodzielnej jest jednocześnie kluczem do rozwiązania ciernistego problemu niewolnictwa na wschodzie Europy i moskiewskiego imperializmu.

Ważnym i krępującym na przyszłość jest fakt, że jakikolwiek organ publicystyki emigracji weźmiemy do ręki, czy to będzie świetnie redagowana "Nation Roumaine" (Organe du Conseil)

W następnym numerze „Dodatek Literacko-Naukowy”

KANADA DREWNIANA

dokończenie ze str. 1-ej wzorzystych; wszędzie przewody elektryczne i telegraficzne; wieczorem wszędzie światła elektryczne; tu i ówdzie nad miastem lub na wzgórzu krzyż w kolorze jasnym lub czerwonym; przed każdym niemal domem...

Z czego żyją ci ludzie? Oto co krok — tartak, tu i ówdzie torfowisko z wysokimi stertami cegiełek torfu, i wreszcie, na każdej niemal stacji, stopy choinki powiązanych w kępki — już w połowie listopada gotowych na gwiazdkę, Las, a więc drzewo i zwierzyzna — to podstawa dobrobytu na dziś, zaś na przyszłość — kiepski węgiel i coraz to odkrywane nowe złoża metali.

Zabawnie wyglądają tu stacje kolejowe, z europejską powidzieliśmy lepsze lub całkiem podłe baraki, tylko dobrze oświetlone. A w ogóle te stacje jakieś inne niż w Europie, partezkowe, rzadka jednopiętrowe, niczym nie odgródzone czny to od pola, czy od osiedla: kolej należy do ulicy; ciekawe są przejazdy kolejowe: jedynie słup o podwójnym ramieniu, jakby wiatrak, napisem po francusku i angielsku ostrzega samochód, że oto przed nosem tor kolejowy; żadnej bariery; zaszczepia szosa czy droga wspinająca się gwałtownie na nasyp kolejowy, by z drugiej strony znów gwałtownie opaść.

Kanada jest drewniana. Nie tylko porożrzane domki, nie tylko osiedla i miasteczka. W półtoramilionowym Montrealu, największym mieście Kanady (choć nie stolicy) poza centrum z drapaczami chmur, gdzie drewno współpracowniczy ze stalą, wszystkie domy mieszkalne są z drewna.

des partis politiques roumains), czy "Solovak" (Casopsis Slovenskeho Oslobodzovacieho Vyboru), czy "Kazak" (Organ kazackieho nacionalno-oswoboditelneho dwizenia), czy serbski "Radikal", czy który z poważnych polskich periodyków — wszędzie odnajdziemy ten sam wspólny ton walki o wolność i ten sam trzeźwy sąd o zadaniach i błędach współczesnej polityki.

POWRÓT FOTOGRAFA

Dokończenie ze str. 1-ej ców — ciągnie Pan Ignacy — kupowaliśmy sobie tam odbiorniki, kupowaliśmy sobie aparaty fotograficzne, kto miał chętkę ten kupił motocykl, a nawet samochód.

Tym ujawnieniem personalnych zainteresowań repatrianta-fotografa kończy się rozmowa, którą przytoczyliśmy tu w najistotniejszych fragmentach.

SOWIECKI FRONT BAŁTYCKI

Dokończenie ze str. 1-ej. marszałka Koniewa, w sprawie portu w Szwinciu. Sprzeciwił się on mianowicie zamierzonej przez "rząd" warszawski w celach przemysłowych rozbudowie portu w Szwinciu (Swinemünde). "Rząd" warszawski zamierzał bowiem w roku 1956 rozszerzyć urządzenie portowe w Szwinciu i wyzna czył nawet na to kredyty w wysokości 40 milionów złotych.

Zamiar rozbudowy Kombinatu został dzisiaj odwołany. Marszałek Koniew nakazał przenieść ludność, mieszkającą na zachodnim brzegu rzeki Swiny, na brzeg wschodni. Na brzegu zachodnim budować się będzie wyłącznie urządzenie wojskowe. Nieszczęśliwa ludność wyrzucona zostanie ze swoich mieszkań do baraków do końca bieżącego roku.

Wypalili: Ludwik Jawornik 500 fr. Stanisław Kluśki 200 fr. Zofia Ciszewicz 500 fr. Mieczysław Jaculewicz 500 fr. Zdzisław Szulc 800 fr. Józef Kulman 300 fr. Zofia Strutyńska 1000 fr. Józef Danc 200 fr. Wanda Nowojaska 500 fr. Piotr Chomyn 600 fr. Andrzej Potoczek 1000 fr. Tadeusz Kazimierowski 1000 fr. Andrzej Trautsołt 1000 fr. Tadeusz Grotek 400 fr. Stefan Duchateau 1000 fr. Paweł Linderman 1000 fr. Jacek Sawicki 1000 fr. Zebrane przez p. Okonowskiego, delegata Skarbu w St. Pierre d'Allevard (Isere) 3760 fr. Zebrane na walnym zjeździe Zw. Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny, przekaza-

Na tle t. zw. odwilży w literaturze pojawiają się od czasu do czasu śmielsze artykuły, które odsłaniają przepaść pomiędzy oficjalnym a rzeczywistym obrazem życia w Polsce.

Moralność pisarzy i publicystów reżymu

Żyła. Są jednak jeszcze tacy, którzy "odwilży" traktują na serio i próbują pisać co myślą. W tygodniku "Po Prostu" z 6 listopada br. ukazała się szczerza wypowiedź młodego pisarza T. Jaszczki o dzisiejszej sytuacji dziennikarzy i młodych pisarzy w Polsce.

Żyłka. Są jednak jeszcze tacy, którzy "odwilży" traktują na serio i próbują pisać co myślą. W tygodniku "Po Prostu" z 6 listopada br. ukazała się szczerza wypowiedź młodego pisarza T. Jaszczki o dzisiejszej sytuacji dziennikarzy i młodych pisarzy w Polsce.

W CELU UCZCZENIA PAMIĘCI TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

wiernego syna Ludu Polskiego — wielkiego patrioty i bojownika o Niepodległość — zmarłego 20 listopada r. b. odbędzie się dnia 18-go GRUDNIA r. b. o godzinie 15-ej w sali Domu Kombatanta w Paryżu, 20, rue Legendre, metro Villiers

Uroczysta Akademia

na którą zapraszamy wszystkich Polaków z Paryża i okolicy. Niechaj nie zabraknie nikogo, kto związany jest sercem ze sprawą Niepodległości i Sprawiedliwości społecznej.

Zawiadamiając i zapraszając na tę akademię swoich znajomych i przyjaciół.

SEKCYJA PARYSKA P.P.S. ODDZIAŁ PARYSKI T.U.R.

Dzień za dniem

ŚRODA, 7 GRUDNIA Mimo 29 już głosowań, wybory do Rady Bezpieczeństwa O. N. Z. nie dają wyniku.

PONIEDZIAŁEK, 12 GRUDNIA W Paryżu odbywają się francusko-niemieckie pertraktacje w sprawie zagłębia Saary.

WTÓREK, 13 GRUDNIA Do wyborów 2 stycznia zgłoszono w całej Francji 995 list.

PIĄTEK, 9 GRUDNIA Delegat Kuby przyjeżdża do O. N. Z. wniosek, domagający się uwolnienia kardynałów Mindszentyego i Wyszyńskiego.

SOBOTA, 10 GRUDNIA Lekarzy ostrzegają prezydenta Eisenhowera przed zbyt intensywną pracą.

NIEDZIELA, 11 GRUDNIA Izrael chce zakupić w Ameryce broń na sumę 50 milionów dolarów.

Na Skarb Narodowy

Wpłacili: Ludwik Jawornik 500 fr. Stanisław Kluśki 200 fr. Zofia Ciszewicz 500 fr. Mieczysław Jaculewicz 500 fr. Zdzisław Szulc 800 fr. Józef Kulman 300 fr. Zofia Strutyńska 1000 fr. Józef Danc 200 fr. Wanda Nowojaska 500 fr. Piotr Chomyn 600 fr. Andrzej Potoczek 1000 fr. Tadeusz Kazimierowski 1000 fr. Andrzej Trautsołt 1000 fr. Tadeusz Grotek 400 fr. Stefan Duchateau 1000 fr. Paweł Linderman 1000 fr. Jacek Sawicki 1000 fr. Zebrane przez p. Okonowskiego, delegata Skarbu w St. Pierre d'Allevard (Isere) 3760 fr. Zebrane na walnym zjeździe Zw. Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny, przekaza-

zane przez p. Szurmantową — 1420 fr. Józef Dobek wpłaca na "Fundusz Obrony Sprawy Polskiej" fr. 500,— i wywodzi do kucia dalszego łańcucha inż. Stefana Stańko i Franciszka Szymanowskiego z Argentiere-la-Bessee. Stefan Horodyski, delegat Skarbu w Marsylii, zebrał na listę zbierkową Funduszu Obrony Sprawy Polskiej sumę 5.450 fr.

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

W tym samym numerze wspomnianego wyżej tygodnika ukazały się artykuły czołowych komunistów Chin, Czechosłowacji i Brazylii, stwierdzające, że Związek Sowiecki i jego doświadczona są "gwiazdą przewodnią" wszystkich krajów budujących socjalizm i walczących o jego zwycięstwo tam, gdzie władza należy jeszcze do wrogów "ludu".

Nasza odpowiedź panu Sznekowi

W związku z reżymową kampanią za powrotem do kraju marynarze z "Puszczyka" wystosowali list do Głównej Komisji Skarbu Narodowego. Poniżej podajemy treść tego listu. — Red.

Zaledwie od kilku miesięcy żyjemy w wolnym kraju, oddychamy wolnym powietrzem. Kilka miesięcy, to krótki okres — nawet w życiu pojedynczego człowieka. Dostatecznie jednak długi, by całkowicie poznać i ocenić wartość wolności, smak wolności.

Zyjemy przeważnie wśród rodaków i w ogóle wśród ludzi, którzy albo nigdy nie zaznali niewoli duchowej, albo zdążyli już o niej zapomnieć. Dla nich wolność przestała być bezcennym dobrem, sami nie wiedzą co posiadają — tak jak powietrze nie ma wartości dla człowieka, który nigdy się nie dusił, któremu nie ścisną krtań brutalną łapą lub powrozem.

My wiemy, co znaczy wolność, bo wie my, co znaczy niewola. Gdy nie możemy ani bratu własnemu, ani przyjacielowi, ani koleźce nigdy szczerze spojrzeć w oczy; gdy boisz się własnego słowa, nawet własnej myśli; gdy drżysz, kiedy słyszysz pukanie do drzwi; gdy nie możesz mówić tego co myślisz; a musisz mówić tak jak nie myślisz; gdy musisz udawać, że nienawidzisz tego co kochasz, a kochasz to czego nienawidzisz — to niewola. Ogarbienie cię wstrętem do samego siebie, niechęć do życia, nienawiść do całego świata, który na tę twoją mękę, na ten sznur na twojej szyi patrzy, a nie widzi, nie rozumie. Albo udaje, że nie rozumie.

Uważamy za swój obowiązek przestrzec tych rodaków, którzy wskutek długiego przebywania na emigracji, na wolności, może zapomnieli, co się kryje pod tą skórką baranka i pod maską przyjaciela... Kryją się zawsze te same więzienia, te same łańcuchy, te same rządy moskiewskiego knuta, ta sama nienawiść totalitarnych tyranów i ich pachołków do wszystkiego co wolne i co niezawisłe, ta sama — tak dobrze nam znana — nienawiść do emigracji i pragnienie zrobienia z nią obrachunków za te wszystkie szkody polityczne, za to — jak to się mówi — sadio, które emigracja załaziła za skórę komunistom w Polsce. Nic tam w zasadzie u nich się nie zmieniło. Tyle tylko, że komuniści zamiast dawnego potrząsania pleścią w kierunku emigracji obecnie zastawiają pułapki na emigrację, zamiast postawy wściekłego wilka — przyjmują obecnie postawę zaczajonego lisa.

Nie pierwszy raz zresztą taką postawę przyjmują. To taka natura komunistyczna: raz być wilkiem, raz lisem. Pamiętamy dobrze — byliśmy wtedy dorastającymi chłopakami — jak to w pułapkę N.K.W.D. wpadli przywódcy Polski Podziemnej, też uroczyste zaproszenie przez oficjalne figury moskiewskie. Chodziły też słuchy po całej Polsce, jak to kolejno wpadali w pułapki dowódcy poszczególnych oddziałów Armii Krajowej. Zresztą lepiej od nas znać fałsz i zakłamanie Moskwy. Ta sama — ta sama, nie zmieniona w gruncie rzeczy — Moskwa rządzi dziś Polską, jak rządziła wtedy. Ten sam Bierut, moskiewski zaprzędnik. Jak wtedy groźna była dla Moskwy Armia Krajowa, uzbrojone polskie wojsko, tak teraz groźna jest emigracja, wolna siła polityczna, i Bierut na rozkaz Moskwy nastawia te pułapki na emigrację, jak kiedyś pomagał nastawiać je na polskich żołnierzy.

Wiemy, że w swej przynajmniej większości nie wierzycie mu i że tylko mała liczba może się wahać. Do tych wahających się mówimy — z przestrożą. Ale do tej olbrzymiej większości wy stepsujemy z inną prośbą. Z jaką? Oto Kraj cały patrzy na Was. Spodziewa się od Was pomocy politycznej, walki politycznej o wolność, o prawo do wolności dla naszego Narodu.

Uważamy, że emigracja polityczna winna prowadzić jeszcze żywszą akcję

„Syrena” w każdym polskim domu!

Czy zburzymy Nową Hutę?

dokończenie ze str. 1-ej
Gdyby J. B. zastanowił się nieco nad historią Polski, doszedłby łatwo do wniosku, że straciłymi dwa razy niepodległość dlatego, że... nie budowaliśmy nowych hut. Natomiast ci, którzy nam niepodległość odebrali, byli wielkimi budowniczymi hut: Fryderyk Wielki, Hitler, Stalin. Dlatego, że nie potrafiliśmy nowowubudowanych hut urządzić po swojemu, mamy huty urządzone po sowiecku.

Zagadnienie nie polega na tym, jak niszczyć huty, lecz na tym, jak je budować nie niszcząc ludzi, nie niszcząc polskich wyobrażeń o godności człowieka, o sprawiedliwości społecznej i t.d. Huty musimy budować z tego prostego powodu, że bez nich człowiek nie będzie mógł żyć na ziemi. Można bardzo efektywnie bronić tezy o zniszczeniu Nowej Huty, która pracuje dla sowieckich zbrojeń. Pomijając jednak to, że przedtem nasze huty miały okazję pracować dla naszych zbrojeń, trzeba zwrócić uwagę na to, że będzie ich trzeba wiele dla zachowania gospodarczej niezależności.

Na szczęście w Polsce nie brak ludzi, którzy te rzeczy rozumieją i którzy szukają właściwych sposobów rozwiązania

polityczną. Jak, to już polityczni działacze niech powiedzą, ale każde dziecko wie, że na politykę trzeba pieniędzy. Tak jak na wojnę, jak to powiedział Napoleon.

Uważamy, że naszą odpowiedzią na małe grymasy Bieruta i pana Szneka powinno być zasilenie kasy Zjednoczonego Skarbu Narodowego — na pro

wadzenie polityki, na działalność wolnościową, antykomunistyczną.

W tym rozumieniu deklarujemy na co nas stać — jako naszą odpowiedź dla pana Szneka.

Marynarze z "Puszczyka":
Jan RADZISZEWSKI, W. KOLCZYŃSKI, Edmund JELENIEWSKI.

WYBORY

POLACY NATURALIZOWANI!

2-go stycznia 1956 roku odbędą się wybory do Zgromadzenia Narodowego (Assemblée Nationale).

Po raz piąty od swego założenia, Komitet Wyborczy Polaków Naturalizowanych wzywa Was do masowego udziału w głosowaniu.

Nie może zabraknąć głosów obywateli francuskich języka polskiego wówczas gdy waży się losy Francji. — Kto, posiadając prawo głosu, powstrzymuje się od głosowania stwierdza, że nie zasługuje na swobody demokratyczne, które mu dano i sam siebie zalicza do "obywateli drugiej klasy".

Pamiętajcie, że w chwili obecnej na trzech Polaków mieszkających we Francji dwóch jest naturalizowanych. Z każdym rokiem ilość obywateli francuskich języka polskiego rośnie, a ilość nie-naturalizowanych maleje. W dwudziestu departamentach Francji stanowią więcej niż 1 procent wyborców, a w poszczególnych okręgach wyborczych ilość głosów polskich osiąga 10 procent całości. — To też na Polaków-Naturalizowanych spada obowiązek obrony Sprawy Polskiej, a także interesów polskiej społeczności we Francji.

Z jakimi hasłami przychodzi do Was Komitet Wyborczy Polaków Naturalizowanych, jeśli chodzi o wybór listy i osób, na które powinniście głosować?

Hasła te są proste i zrozumiałe. Komitet współdziała ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi nie-komunistycznymi i nie agituje za taką czy inną partią. Wzywa on natomiast wyborców języka polskiego, aby

1. — Nie głosowali na listy i kandydatów komunistycznych lub do komunistów zbliżonych i z nimi współpracujących, n. p. przez "apparentement" lub stały kontakt z komunistami polskimi i francuskimi;
2. — wśród list narodowych dawali pierwszeństwo ugrupowaniom i kandydatom, którzy się dali poznać przy okazji obrony Sprawy Polskiej i interesów kulturalnych lub gospodarczych społeczności polskiej we Francji;
3. — głosowali na znane formacje polityczne i nie rozpraszali głosów na listy, za którymi nie stoją zorganizowane siły polityczne.

- A więc:
1. — 2 stycznia wszyscy wyborcy języka polskiego złożą swoje kartki wyborcze do urn;
 2. — Ani jeden głos polski nie padnie na komunistów i ich pomocników;
 3. — Udzielimy poparcia tym kandydatom narodowych, którzy okazali nam swoje zainteresowanie;
 4. — Poprzemy zorganizowane siły polityczne.

KOMITET WYBORCZY POLAKÓW NATURALIZOWANYCH.
Paryż, 4 grudnia 1955 r.

Janusz LASKOWSKI

«KING-KONG»

Człowiek ma jakiś zmysł specjalny, który pozwala mu wyczuwać myśli innych ludzi na odległość, ma też i taki zmysł, który mu nakazuje od pierwszego wejrzenia odbierać kogós zaufaniem lub właśnie zaufania odmawiać. Często zresztą niesłusznie. Ale równie często — słusznie. Dopiero czas rozstrzyga później wszelkie wątpliwości.

Sztuka wojenna polega w wielkim stopniu na umiejętności przewidywania ruchów przeciwnika. Wielcy dowódcy mają właśnie ten zmysł specjalny, dzięki któremu umieją paraliżować akcje nieprzyjaciela, zaskakiwać go swoimi decyzjami i w rezultacie — zwyciężać. Dowódcy przeciętni nie posiadają tego daru, a ponieważ większość jest zawsze przeciętna, przeto sztuka wojenna nierozważnie łączy się z wywiadem, który odsłania zamiary wroga. Im wywiad jest lepszy, tym więcej znajdziemy w nim ludzi, obdarzonych zmysłem specjalnym, który pozwala im zdobywać godnych zaufania informatorów i "rozszyfrowywać" zamiary nieprzyjaciela zaledwie z kilku drobnych elementów.

Franek Jackson, używający również pseudonimu "pułkownik Pinto", wydał niezmiernie ciekawą książkę pod francuskim tytułem "Chasseur d'espions" (wyd. Corréa). Długi rozdział książki jest poświęcony akcji sprzymierzonej pod Arnheim. Jak wiemy, akcja ta spaliła na panewce ze względu na szpiegostwo niemieckie.

A było tak:
Po uwolnieniu Antwerpii Franek Jackson, szef kontrwywiadu sprzymierzonych na Holandii, zainstalował swoje biuro w pobliżu rozległego obozu pod miastem. Po obozie kręciło się bardzo wielu ludzi, gdyż ludność cywilna — kolaboranci, uchodźcy i szpiegzy — umieszczana była w obozie, skąd zwalniano ją w miarę rozpracowywania. A

Wielki Tradycyjny Bal Sylwestrowy S.P.K.

W biurze Jacksona stał błąd młodzień, nazwiskiem Verloop. Właśnie przed chwilą Verloop przyznał się... Był szpiegiem niemieckim. I miał być rozstrzelany. Obłądny strach zaciskał mu w gardle każde słowo, ale Verloop kurczowo trzymał się życia.

— Mogę wiele powiedzieć... bardzo wiele.
I powiedział. Powiedział, iż King-Kong zdradził tajemnicę lądowania

pod Arnheim. Dlatego też każdy oddział spadochroniarzy alianckich znajdował się pod ostrzałem od pierwszej chwili zetknięcia się z ziemią.

— Tak! 15 września 1944 r. King-Kong zdradził tajemnicę Arnheim pułkownikowi Kiesewetterowi — kończył swoje opowiadanie Verloop.

Po tym wszystko poszło już prędko. Aresztowanie King-Konga zostało świetnie zainscenizowane i zdrajca znalazł się w więzieniu, gdzie aż do czerwca 1946 r. oczekiwał na proces.

Zdrajca nie pogodził się z losem. I jeszcze próbował walczyć. Ucieczka nie udało się, stając się w przeddzień procesu jeszcze jednym oskarżeniem. — King-Kong to rozumiał i wyciągnął wnioski.

Na dwa dni przed otwarciem przewodu sądowego King-Konga znalazł martwego. Truciznę przyniosła mu pielęgniarka szpitala więziennego. Dla czego? Czy nimb legendy działał jeszcze? Czy w murach więzienia zrodziła się miłość? Czy może zmysł specjalny działał zaczął, chroniąc od haniebnej śmierci?

Sprawa była skończona. Akta — zamknięte. I tylko w spisach więziennych pozostała wzmianka "exodus" przy na zwisku "Krystyn Lindemans". Bo tak się nazywał King-Kong.

Janusz LASKOWSKI.

Feliks Kozal nie żyje

Powiedzenie o "ludziach niezastapionych" w naszym życiu ma szczególnie bolesne zastosowanie na emigracji. Prawdzie tej spojrzeliśmy z żalem w oczy nad świeżą mogiłą s. p. Feliksa Kozala.

Zabity w tragicznym wypadku ulicznym, Feliks Kozal był dzieckiem Polonii westfalskiej. Jako 10-letni chłopiec znalazł się na wolnej ziemi wielkopolskiej. Po złożeniu matury, wyjechał w mundurku harcerskim z Krotoszyna na wakacje do Francji, jak wielu Polaków — kraj ten pokochał całym sercem, osiedlając się w nim przy boku rodziców i drogiego mu rodzeństwa. Znajomość prawa, które studiował na uniwersytecie w Lille, nie przeszkodziła mu w wciągnięciu się do pierwszych szeregów kupiectwa polskiego we Francji.

Troska o codzienny kawałek chleba nie powstrzymała s. p. Feliksa Kozala od niezromodowanej działalności narodowo-społecznej. Zmarłego widzieliśmy wśród entuzjastów każdej dobrej idei, każdego wielkiego poczynienia na uchodźstwie. Znał go polski ruch Oporu. Spotkał się go między twórcami oddziału Skarbu Narodowego. Należał do kierowników Kongresu Polonii Francuskiej, którego ster, jak się mówiło, miał w najbliższym czasie w jego przejść ręce.

Bogata skala zainteresowań narodowo-społecznych s. p. Feliksa Kozala nie przesłaniała mu jednak ani na chwilę celów ukochanej przezeń ponad wszystko organizacji: harcerstwa. Od paru lat kierował tym ruchem młodzieżowym jako jego doskonały przewodniczący na Francję, będąc jednocześnie zastępcą przewodniczącego Związku poza granicami kraju. Brać harcerską zabierała mu każdą niemal chwilę wolnego czasu. Jej poświęcił tyle niedziel w swoim miodym jeszcze, a tak wypełnionym, życiu...

Pogrzeb s. p. Feliksa Kozala przemienił się w żywiołową manifestację wdzięczności i uznania, składanego przez niepodległościowe uchodźstwo

jednemu z najlepszych synów. Wśród tysiąca uczestników tej żałobnej ceremonii widzieliśmy — obok prezesów najważniejszych naszych organizacji: CZP (p. Kędzi), Kongresu (p. Lecha), Polskiego Zjednoczenia Katolickiego (p. Szambelańczyka), Federacji P.O.O. (p. Tuszewskiego) i czołowych postaci spośród duchowieństwa, polskich kupców i górników, matki różnie cove i szkolne dzieci, kombatantów i młodzież.

Ks. Marian Gutowski, sekretarz gen. P. Z. K., wyprowadził w smutną środę (7. 12.) kondukt pogrzebowy z domu rodzinnego Zmarłego do kościoła w Harnes. W wypełnionej świątyni ks. red. Florian Kaszubowski odprawił mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Ks. Zbigniew Delimat, kapelan okręgowy ZHP odmówił modlitwy nad tonącą w kwiatach trumną i odprowadził zwłoki na cmentarz. Owinięte w sztafardę ciało nieśli zatroškani harcerze.

Nad grobem przemówił serdecznie prezes Lech, a komendant Konieczny i komendantka Neidwiedzka pożegnali na zawsze swojego Pierwszego Druha. Rozklimiony głos przewodniczącego Kongresu oraz trudne do ukrycia łzy harcerskich zuchów wskazywały najlepiej na szacunek i na miłość, jaką Zmarły cieszył się powszechnie.

Nad zamykającym się grobem pochylili się raz jeszcze sztafardy (w tym dwa S. P. K.; z Paryża i Lille). Gromkie "czuwaj!" poszło za Przewodniczącym, który ruszył z ostatnim raportem w zaświaty.

Zegnął się z Rodziną s. p. Feliksa Kozala, wiedzieliśmy, jaki napis wystawił na nagrobku tego wspaniałego harcerza: "służył Bogu i Ojczyźnie".

P. W.

LISTY DO REDAKCJI

"ABY POSZLI ZA MOIM PRZYKŁADEM"

W odpowiedzi na wezwanie ("Syrena" z 3. 12. 1955) przesyłam na Skarb Narodowy — Fundusz Obrony Sprawy Polskiej kwotę 500 fr. i równocześnie proszę, aby poszli za moim przykładem panowie

Wojciech Dziecisz z Montbelliard; Wojciech Dec z Exincourt; Franciszek Gulka z Exincourt; Walenty Głocko z Sochaux; Jan Dzielanowski z Audincourt; Michał Hryczak z Exincourt; Edward Kuta z Montbelliard; Kacper Rudecki z Seloncourt; Marcin Szpyrka z Bethoncourt; Wincenty Zajac z Sochaux.

Łączę serdeczne pozdrowienia
Karol HELMAN.
Wald, 10. 12. 1955.

* *

"UCZYNIŁI MALENKĄ PRZERWĘ"

Szanowny Panie Redaktorze,
Śledząc uważnie nazwiska osób wezwanych do kucia ognia na Skarb Narodowy — Fundusz Obrony Sprawy Polskiej, zauważyłem brak odpowiedzi ze strony p. Andrzeja Cichowłasa (wezwanego przez dr Paczyńskiego) i p. Jerzego Jankowskiego z Sekcji Polskiej "Pokój i Wolność" (wezwanego przez prezesa Kędzię). Panowie ci uczynili małą przerwę w kuciu dalszych ogńi, być może przez przeoczenie odnośnego numeru "Syreny".

Wobec powyższego, aby ciągłość na tym nie ucierpiała, proszę uprzejmie o łaskawe powtórne ich wezwanie w jednym z następnych numerów "Syreny".
Z koleżeńskim pozdrowieniem

K. NOWOSIELSKI.
Montbelliard, 9. 12. 1955.

Siły zbrojne satelitów

dokończenie ze strony 1-ej

Nie wiadomo, czy armie krajów satelickich zostałyby użyte jako zwarte całości, czy też poszczególne wielkie jednostki przydzielono by do sowieckich grup armii. Skład dywizji różnego typu jest w krajach satelickich taki sam jak w Sowietach. W każdym razie wydaje się, że jeśli będą tworzone armie, to bez pośredniego człona — korpusu, a składające się wprost z dywizji, których liczba może być zmieniana. Wiele dywizji piechoty korzysta jeszcze z koni, jako siły pociągowej, lecz podobnie jak w Związku Sowieckim, dąży się do ich możliwie całkowitego zmotoryzowania i do zwiększenia odsetka dywizji pancernych, zmechanizowanych i zmotoryzowanych. Dywizja zmechanizowana składa się, obok 3-ch

pułków piechoty, posiadających każdy batalion średnich czołgów — z pułku średnich czołgów i z mieszanego pułku pancernego, mającego ciężkie czołgi i artylerię samochodową, razem — 145 woźów. Zmotoryzowana dywizja piechoty dysponuje mieszanym pułkiem pancernym o 45 wozach.

W większości krajów satelickich istnieją ośrodki szkolenia spadochroniarzy, lecz absolwenci wracają do oddziałów macierzystych; jak dotąd, nie tworzy się specjalnych oddziałów spadochronowych.

Uzbrojenie stanowią już dziś niemal wyłącznie modele sowieckie, co najmniej jeśli chodzi o artylerię i czołgi. Upraszcza to problem zaopatrzenia, a ponadto powoduje, iż akcja staje się możliwa jedynie łącznie z armią sowiecką; zachowanie wierności staje się koniecznością.

Umundurowanie, oznaki, wyekwipowanie są już niemal identyczne z sowieckimi.

Nie tworzą dotąd wielkich jednostek lotniczych. Sprzęt lotniczy stanowią po części modele przestarzałe, lecz kilka krajów zaczęło otrzymywać samoloty odrzutowe. Zbudowano już wiele lotnisk, dostosowanych do wymagań takich samolotów, inne są w budowie. Marynarka wojenna krajów satelickich, posiadająca granice morskie, składa się wyłącznie z małych okrętów. Przemysł tych krajów jest w dużym stopniu wykorzystywany dla potrzeb Związku Sowieckiego. Wartość sprzętu, dostarczanego przez Sowiety, jest z nadmiarem pokryta przez dostawę na ich rzecz.

(ciąg dalszy nastąpi)

WIELKI TRADYCYJNY
BAL SYLWESTROWY S.P.K.
w salonach Domu Kombatanta, 29, rue Legendre, Paris (17^e)
odbędzie się dn. 31 grudnia 1955 r. Początek o godzinie 21.30.
Dwie orkiestry — Doskonały bufet
Niespodzianki
WSTĘP WYŁĄCZNIE ZA ZAPROSZENIAMI, KTÓRE SĄ DO NABYCIA W SEKRETARIACIE SPK. — Telefon: WAGram 00-45.
— Udział w kosztach 600 fr. —
Zamawianie stolików u kierownika Ogniska, telefon jak wyżej.

Wojciech ZALESKI.

O rozwój Skarbu Narodowego

Zebrań informacyjnych Skarbu Narodowego w Paryżu, które otworzył w dniu 11 bm. w sali bibliotecznej Domu Kombatanta prof. Dygat, jako prezes Rady i Zarządu Skarbu Narodowego we Francji, zgromadziło spore grono członków i sympatyków.

W swoim przemówieniu prof. Dygat wyraźnie postawił sprawę, że zebranie to nie jest zebraniem sprawozdawczym; jako zebranie informacyjne ma za cel znalezienie sposobów dotarcia do masy emigracyjnej polskiej we Francji.

Referat obrazujący historię rozwoju Skarbu Narodowego we Francji przedstawił dr Paczyński, dzieląc na zakończenie zebrań swoje wspomnienia z rozmowy na temat konieczności wpłat na rzecz Skarbu Narodowego, jaką swego czasu miał z mistrzem Paderewskim. Paderewski twierdził, że jeśli chodzi o Skarb Narodowy, to nie należy prosić, a należy żądać. Każdy, kto się czuje Polakiem, ma obowiązek płacenia na Skarb, a racjonalne hasło „legitymacja Skarbu Narodowego — legitymacja wolnego Polaka”, jest niejako testamentem wielkiego Polaka z okresu wskrzeszenia naszej niepodległości po pierwszej wojnie światowej.

Po wypowiedziach i wyjaśnieniach ze strony dotychczasowego Zarządu, zabrał głos prof. Dygat, podając na zakończenie zebrań swoje wspomnienia z rozmowy na temat konieczności wpłat na rzecz Skarbu Narodowego, jaką swego czasu miał z mistrzem Paderewskim. Paderewski twierdził, że jeśli chodzi o Skarb Narodowy, to nie należy prosić, a należy żądać. Każdy, kto się czuje Polakiem, ma obowiązek płacenia na Skarb, a racjonalne hasło „legitymacja Skarbu Narodowego — legitymacja wolnego Polaka”, jest niejako testamentem wielkiego Polaka z okresu wskrzeszenia naszej niepodległości po pierwszej wojnie światowej.

Projekt wyborów, przedstawiony w

Wpłaty do Administracji «Syreny»

Pani Zofia Katelbachowa złożyła: Na Tydzień Miłosierdzia w imieniu Krysi — 2.000 fr.; Na Polskie Szkolnictwo Niezależne w imieniu Zosi — 2.000 fr.; Na Zw. Inwalidów Wojennych w imieniu Andrzejka — 2.000 fr. Razem 6.000 fr.

Pamiętaj o rodakach bardziej nieszczęśliwych i dotkniętych przez los od Ciebie — o inwalidach wojennych, którzy bez rent, bez pomocy i bez pracy, pozostawieni na łasce losu, walczą z przeciwnościami! Czy nie jest Twoim obowiązkiem narodowym wyciągnąć dłoń do rodaka inwalidy?

Dary pieniężne prosimy uprzejmie przysyłać na konto czekowe Związku (Paris C. C. 7913 93 — Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15, rue St-Gilles — Paris 3e).

POLSKI RUCH WOLNOŚCIOWY «NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJA» (NID)

zaprasza uprzejmie wszystkich Polaków z Lille i okolicy na uroczyste zebranie informacyjno-dyskusyjne z okazji 10-lecia Ruchu, które odbędzie się w NIEDZIELĘ 18 GRUDNIA br. o godzinie 16-iej w Domu Kombatanta w Lille (107, rue Royale, Tram: C, O, X).

W programie m. in. odczyt red. Zbigniewa Rapackiego p. t. „10 lat po Jalcie”.

ZESPÓŁ PRW-«NID» w LILLE.

mieniu nieobecnego prezesa Zaremby przez dra Paczyńskiego, znalazł dość sporo słów krytyki, niemniej zasada konsultowania wszystkich członków ze stała jednomyślnie przyjęta.

Po wypowiedziach i wyjaśnieniach ze strony dotychczasowego Zarządu, zabrał głos prof. Dygat, podając na zakończenie zebrań swoje wspomnienia z rozmowy na temat konieczności wpłat na rzecz Skarbu Narodowego, jaką swego czasu miał z mistrzem Paderewskim. Paderewski twierdził, że jeśli chodzi o Skarb Narodowy, to nie należy prosić, a należy żądać. Każdy, kto się czuje Polakiem, ma obowiązek płacenia na Skarb, a racjonalne hasło „legitymacja Skarbu Narodowego — legitymacja wolnego Polaka”, jest niejako testamentem wielkiego Polaka z okresu wskrzeszenia naszej niepodległości po pierwszej wojnie światowej.

OFIARA GODNA UWAGI I UZNANIA

Otrzymał list od kol. Stanisława Żelazowskiego, członka naszego Związku, powiadający, że w okresie Mięsiąca Inwalidów zebrał wśród kolegów i znajomych w szpitalu i okolicy Montlucon sumę 4.200 fr. z przeznaczeniem na pomoc dla kolegów-inwalidów, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej. Zgodnie z życzeniem podajemy poniżej nazwiska ofiarodawców: Stanisław Żelazowski 500 fr. Żurowski 500 fr. Szymański 200 fr. Jerzy Wilski 400 fr. Gruda 200 fr. Władysław Dypka 200 fr. Stanisław Melka 200 fr. Helena Juraś 300 fr. Helena Matuszak 100 fr. Jan Matecki 100 fr. Stanisław Bechta 100 fr. Feliks Komor 100 fr. Zgotowa 100 fr. Stanisław Targosz 50 fr. Chalan 50 fr. Józef Zamgaty 50 fr. Majchrzak 100 fr. Fojder 100 fr. Franciszek Makarewicz 100 fr. Stanisław Wesoły 50 fr. Jan Rybak 500 fr. Franciszek Czajka 200 fr.

Brak nam słów, by wyrazić Wam Koledzy bezgraniczne podziękowanie za pomoc, okazaną kolegom z pół bitewnych. Niech ten czyn będzie przykładem dla innych, zwłaszcza dla tych, którym los pozwolił uciec do przodu wojennej. Raz jeszcze w imie-

P. O. W. N.

Zgodnie z uchwałą Zjazdu Rady Głównej P. O. W. N. z dn. 11 września br. uroczystość 15-lecia P. O. W. N. odbędzie się w dn. 15 kwietnia 1956 r. w Waziers Notre-Dame (Nord). Koła i Okręgi winny ściśle zastosować się do obowiązku gremialnego udziału w odbywającej się uroczystości. Szczegółowe uroczystości podane będą w następnym komunikacie.

Do bratnich Związków zwracamy się niniejszym z uprzejmą prośbą, by w tym dniu zechcieli łaskawie wstrzymać się od urządzania swoich imprez.

Zarząd Gł. P. O. W. N.

THIONVILLE. — Koło Rez. i b. Woj. odbędzie swoje miesięczne zebranie w dn. 18 grudnia o godz. 16-iej, w sali Hotel de France, avenue Albert I w Thionville. Zarząd prosi o obecność wszystkich członków i przyniesienie z sobą legitymacji. Legitymacje nie skontrolowane przez Zarząd Koła mogą utracić ważność.

niu Waszych kolegów-inwalidów, którzy z pomocą tej skorzystają, i członków zarządu P.Z.I.W. serdecznie „Bóg zapłać”. Życzymy Wam wszystkim z całego serca dużo zdrowia, szybkiego powrotu do wolnej Ojczyzny, a z okazji Bożego Narodzenia — Wesołych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku.

Zarząd P.Z.I.W. we Francji.

TROYES. — Pomoc Oświatowa zawiadamia, że w święto Nowego Roku, 1 stycznia 1956, organizuje jedyny w roku Bal. Odbędzie się on w sali Bour se du Travail od godz. 21 do 4 rano. By zadowolić Szanowną Polonię, zamówiono 5-osobową orkiestrę, która oprócz tańców nowoczesnych grać będzie i tańce polskie.

TROYES. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, że miesięczne zebranie odbędzie się w trzecią sobotę grudnia, a nie w czwartą. Przesunięcie powstało ze względu na nadchodzące święta, gdyż wilia wypada w czwartą sobotę. A więc prosimy licznie i punktualnie przybyć na zebranie dnia 17 grudnia o godz. 20.30.

DO NABYCIA

w Oddziale S. P. K. Francja 20, rue Legendre, — Paris (17^e)

KALENDARZYK KOMBATANTA na rok 1956

w cenie frs. 300,— wraz z przesyłką pocztową. Wysyłka za uprzednim przekazaniem należności na konto pocztowe: „Association d'Entr' Aide des Anciens Combattants Polonais”, Paris 6365-22.

Już się ukazał dawno oczekiwany album pieśni polskich w opracowaniu ADAMA HARASOWSKIEGO, znanego kompozytora i dyrygenta chórów

ZŁOTA KSIĘGA PIEŚNI POLSKIEJ

Album obejmuje 150 najbardziej znanych i ulubionych pieśni patriotycznych, religijnych, ludowych, żołnierskich i sentymentalnych z różnych stron Polski i różnych epok — z czego 130 pieśni na fortepian do śpiewu i 20 pieśni w układzie na chóry męskie.

Złota Księga Pieśni Polskiej wydana jest w artystycznej szacie zewnętrznej, w formacie 28 cm x 22 cm, w ozdobnej oprawie płóciennej z tłoczeniami i wielobarwną obwolutą graficzną.

Złota Księga Pieśni Polskiej jest wydawnictwem o nieprzemijającej wartości i stanie się ona niewątpliwie wierną towarzyszką każdego Polaka na obczyźnie, jako skarbnica tych drogiej mu pieśni wśród których wzrósł i do których zawsze powraca.

CENA albumu 2.275 fs. — Za granicą dol. 6,50.

Zamówienia wykonujemy odwrotnie „LIBELLA” SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ 12, RUE ST-LOUIS-EN-L'ILE — PARIS IV^e. Metro: Sully Morland. — Tel. DANton 51-09. — Autobusy Nr 86 i 67.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.

Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

Kursy doskonalenia zawodowego

Przygotowanie i doskonalenie pracowników przemysłu francuskiego dokonuje się na licznych kursach, organizowanych przez Ministerstwo Pracy bądź przez syndykaty zawodowe. Cudzoziemcy nie ze wszystkich takich kursów mogą korzystać bądź ze względu na to, że przewidziany jest odpowiedni procent słuchaczy-cudzoziemców, bądź dla zbyt słabej znajomości języka francuskiego.

W 1953 r. powstała przeto myśl uruchomienia polskich Kursów Doskonalenia Zawodowego, opartych na programie C. A. P. (Certificat d'Aptitude Professionnelle). Kursy takie zostały zorganizowane przez Stow. Robotników i Rzemieślników Polskich we Francji, przy współudziale Stow. Inżynierów i Techników Polskich we Francji; niestety, przetrwały one tylko rok. W r. 1955, Stow. Inżynierów i Techników zdołało, przy poparciu A. F. I. (Aide Française aux Immigrés) uruchomić je ponownie, w dziale mechanicznym. Program kursów został oparty o program kursów dla dorosłych, prowadzonych przez Syndicat Général des Industries Mécaniques et Transformatrices des Métaux. Okres nauczenia został ustalony na 2 lata, łącznie 720 godzin nauki, po 9 godzin tygodniowo wieczorami w poniedziałki, środy i piątki od 19,40 do 22,30, obejmujących rachunki (120 g.), technologię ogólną i zawodową (190 g.), rysunek techniczny i części maszyn (180 g.), elektrotechnikę przemysłową (60 g.), higienę i prawodawstwo fabryczne (10 g.), wreszcie język francuski — obojętnie (160 g.).

Siedzibą kursu jest lokal A. F. I., 21, rue Viète, Paryż 17-ty, metro Malesherbes, Wagram lub Monceau. Otwarcie nastąpi 16 października. Finansowe poparcie A. F. I. oraz ofiarą prac kilku profesorów inżynierów, pracujących w przemyśle francuskim, którzy rzekli się 50 proc. honorarium na rzecz kursów i oddali im cały swój czas wieczorowy — umożliwiła gratisowe nauczanie.

MONTBELIARD. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, że roczne walne zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę 8 stycznia 1956, o godz. 14, w Cafe Terminus. Zarząd prosi wszystkich członków o punktualne przybycie. W dn. 15 stycznia o g. 14,30 odbędzie się gwiazdka dla dzieci szkolnych członków naszego Koła.

NOWOŚĆ S.P.K.

Praca zbiorowa. Materiały rocznicowe. Książka dla domu polskiego. Stron 144. Cena 475 fr.

ADAM MICKIEWICZ

Skład Gł.: S.P.K., 18, Queens Gate Terrace, London S.W.7.

Do nabycia we Francji: Składnica Książki Polskiej „Libella”, 12, rue St-Louis en l'île, Paris 4.

Należy oczekiwać, że po dotarciu wia do informacji o kursach do wszystkich zainteresowanych, zostaną one licznie obsesane. Szczegółowe informacje udziela się w godzinach nauki w siedzibie kursów, a zapisy przyjmowane są do końca grudnia 1955. Ze względu na cel i charakter kursów, zapisy są dopuszczalne zarówno na poszczególne działy, jak i na całość kursu.

Na POMNIK w DIEUZE

(2-giej listy zbiórki ciąg dalszy)

Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. Trieux: Stanisław Pulver 1000 fr. Marcelli 1000 fr. Parachini 500 fr. Colombelli 500 fr. Józef Bury 500 fr. Władysław Jakubowski 500 fr. Alojzy Szmieda 500 fr. Królikowski 500 fr. Wojciech Pasek 500 fr. Jan Wątroba 500 fr. Piotr Chrzęszcz 500 fr. Michał Kucharski 500 fr. Stefan Landberczak 500 fr. Jan Smoląg 500 fr. Konstanty Michalski 500 fr. Henryk Ziemia 500 fr. Walenty Balaj 500 fr. Józef Wrotecki 100 fr. Franciszek Nieradka 100 fr. Jan Wodniak 100 fr. Stanisław Lachwa 100 fr. Franciszek Zgadzaj 100 fr. M. Konieczka 100 fr. Stanisław Świątek 100 fr. Jan Gromada 100 fr. Józef Zon 100 fr. Władysław Skrzypek 200 fr. Józef Paterski 100 fr. Jan Krawczyk 100 fr. Józef Krawiec 200 fr. Józef Bernacki 100 fr. Razem 11.300 fr.

Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. w Merlebach: Alojzy Kuczera — 10.000 fr.; Władysław Rula — 1.600 fr.; Ks. Jan Gocki — 1.000 fr.; Stefan Sobczak — 1.000 fr.; Stanisław Miśiak — 1.000 fr.; Stanisław Sikora — 1.000 fr.; Walenty Iciek — 1.000 fr.; Teodor Kneblowski — 1.000 fr.; Komitet Tow. Miejscowych — 1.000 fr.; Kazimierz Borowczyk — 700 fr.; Szczepaniak — 500 fr.; Maria Makowiec — 500 fr.; Antoni Todryk — 500 fr.; René Bacher — 500 fr.; Michał Kuśiak — 500 fr.; Paulette Schwartz — 500 fr.; Adrien Brun — 500 fr.; Abas — 500 fr.; Kacper Bavos — 200 fr.; Roman Kanier — 200 fr.; Józef Mikołajczyk — 200 fr.; Marian Olszak — 200 fr.; Franciszek Zirski — 100 fr.; Mikołaj Mawlewick — 200 fr.; Wdowa — 100 fr.; Razem — 24.400 franków.

d. c. n.

25 lat praktyki POLSKI OPTYK DYPLOMOWANY ANTONI ORLICKI

17, rue Daniel-Stern, Paris XV^e Métro: Duplex.

Poleca się Rodakom w wykonywaniu recept lekarzy-okulistów oraz w dobieganiu okularów (darmo). Dla PT. Rodaków 20% zniżki. Sklep i pracownia otwarte codziennie od 9-12 i od 14-20. W poniedziałki od 14-20. W niedziele święta zamknięte. — ASSURANCES SOCIALES. Fournisseur agréé de la Sécurité Sociale de la SNCF, de l'Hôpital Ophtalmologique Ahmed de Taitz (Yemen).

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczony emigr. od 1924 we Francji MARIAN JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré

34, rue de Mauberge, 34, Paris 9^e

Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Pisze i zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle PARIS 5^e.

Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.

Autobusy: 24, 63, 67, 86.

Telefon: ODEon 41-17.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-iamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.
Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. ♦ Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, C. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. ● WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-rocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/2-rocznie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-rocznie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de M^{me} Milmontant, Paris 20^e — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

« R E X »

kierowana przez byłych — kombatantów —

16, rue des Boucheries, SAINT-DENIS (Seine). — Telefon: PLA 05-54. ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyborów firmy „R E X” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jednym polskim

sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebody:

4, rue de Fourcy, PARIS (4^e). — Métro: Saint-Paul.